

Wielka tama zniszczyła wieloletnią strategię przetrwania

9 lutego 2025

[Wojna domowa w Etiopii](#) w latach 2020-2022, poprzedzona [trzema dekadami dominacji tigrajskiej mniejszości etnicznej](#) przyniosła tragiczne konsekwencje, które dotknęły w największym stopniu [tigrajską ludność cywilną](#). Groza tych wydarzeń przykryła w światowym przekazie publicznym, dokonującą się na południu kraju politykę dyskryminacyjną i wywłaszczeniową rdzennych mieszkańców Doliny Omo i regionu Gambella.

W latach 2009-2014 w kilku publikacjach [[1](#), [2](#), [3](#), [4](#), [5](#)], w nagraniach [audiowizualnych](#), a nawet podczas działań publicznych, starałem się w języku polskim przekazywać i propagować rzetelne informacje na temat poważnych zagrożeń przed jakimi stają rdzenni mieszkańcy z Doliny Omo w związku z wielkim projektem hydrotechnicznym Gible III, a także wydzierżawianiem ich tradycyjnych terytoriów na rzecz wielkich plantacji przemysłowych.

Artykuł autorstwa Jaclynn Ashley opublikowany na łamach „African Arguments” w maju 2024 roku stanowi panoramiczny wgląd w to, na ile przestrogi i apele ujmujące się za rdzennymi mieszkańcami Doliny Omo, popularyzowane m.in. przez organizacje Survival International oraz Cultural Survival, pozostawały w tamtym czasie uzasadnione.

Do niedawna rdzenne grupy żyjące w Dolinie Omo trudniły się rolnictwem, zajmowały się zbieractwem, polowały, łowiły ryby, hodowały zwierzęta i dzieliły się jedzeniem. Obecnie zagraża im głód.

Przez tysiące sezonów na przestrzeni setek lat, osiem

odrębnych ludów doskonaliło własne strategie przetrwania w Dolinie Omo. Suche warunki życia w tym półpustynnym regionie położonym w południowo-zachodniej Etiopii, były zazwyczaj niegościnnie i nieprzyjazne dla większości. Rdzenna ludność regionu nauczyła się niemniej dostosowywać do nieprzewidywalnych opadów deszczów, a także przypływów i odpływów rzeki Omo. Te cenne lekcje były opracowywane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Potomkowie podążali za śladami i naukami swych przodków, rozwijając bogate tradycje kulturowe, które Edward Stevenson, adiunkt antropologii w brytyjskim Durham University określa jako „różnorodne i dość wyrafinowane”.

„W czasach gdy europejscy koloniści narzucili własną wolę całemu kontynentowi afrykańskiemu, Dolina Omo i jej mieszkańcy pozostawali w dużej mierze nietknięci. Plemiona kontynuowały naprzemiennie połów ryb wzdłuż brzegów rzeki, wypasanie bydła i kóz, polowanie na dzikie zwierzęta oraz sadzenie upraw w gęstych lasach.” – pisze Jaclynn Ashley.

Przemieszczali się, wykorzystując w pełni zróżnicowany ekosystem obejmujący równiny i lasy nadrzeczne. Korzystali także z bogatego w składniki odżywcze mułu pozostawianego przez coroczne powodzie w dolnym biegu rzeki, który nadawał się doskonale do uprawy. Przez stulecia te rdzenne grupy – których populacja liczy sobie obecnie 200 tysięcy ludzi – nauczyły się akceptować i synchronizować swoje życie z rytmem Doliny Omo. Do momentu aż te rytmy nagle ucichły.

Począwszy od 2015 roku swoją działalność rozpoczęła najwyższa tama w Afryce. Wybudowana w środkowym biegu rzeki Omo, tama Gible III ma 250 metrów wysokości. Omo została w pewnym sensie „zatkana”, jej wody zgromadzone zostały w zbiorniku o pojemności 6 milionów basenów olimpijskich. „Gdy wirujące turbiny zapory zaczęły przesyłać energię elektryczną do Addis Abeby, rozwijającej się stolicy oraz innych regionów oraz kierować przepływy wody do kanałów irygacyjnych, wieczne naturalne cykle rzeki Omo ustały, nieodwracalnie zmieniając

życie rdzennej ludności w Dolinie Omo” – obrazowo wyjaśniają to John Cannon i Kaleab Girma. Jak za naciśnięciem przysłowiowego klawisza spowodowano ustanie tysiącletnich, corocznych powodzi w dolnym biegu rzeki Omo.



W tym samym czasie rząd Etiopii skonfiskował również dziesiątki tysięcy hektarów tradycyjnych ziem, aby zrobić miejsce dla ogromnych farm, które miały być nawadniane i zasilane przez nową, masywną elektrownię wodną. Etiopska Grupa Przemysłu Cukrowego (Ethiopian Sugar Industry Group), otrzymała ogromne połacie Doliny Omo, aby utworzyć na jej powierzchni plantacje trzciny cukrowej oraz zakłady przetwórstwa cukru. Kilka innych obszarów wydzierżawiono zagranicznym firmom. Praktykowane od dawna przez rdzenną ludność strategie przetrwania i utrzymania, pozbawiono naturalnych mechanizmów od których były zależne. Sezonowe szlaki migracyjne zostały zablokowane. Bogate ekosystemy poddano wylesieniu i transformacji pod rolnictwo i służące mu systemy irygacyjne. Coroczny dar rzeki dobiegł końca.

„Rzeka dała nam życie” – mówi Toko Rendele, członek plemienia Daasanach – „Powodzie powtarzały się co roku i mogliśmy łatwo uprawiać ziemię. Nawet samych zwierząt było trawy w bród, miały co jeść.... Wszystko robiliśmy nad rzeką Omo, ale teraz woda opadła i powodzie już nie nadchodzą”. Według antropologa

Toru Sugawa, Daasanachowie, których populacja liczy około 70 tysięcy ludzi produkowali duże ilości pożywienia, pomimo życia w trudnych warunkach. W czasach głodu sąsiednie grupy tubylcze podróżowały na ich ziemię, aby prosić o jedzenie, które otrzymywały w dużych ilościach, często bezwarunkowo. Teraz ten obraz odmienił się. Od czasu budowy tamy to Daasanachowie, których zdolność do uprawy sorgo i hodowli zwierząt, została zdewastowana, głodują. „Daasanach to region, który wcześniej był ośrodkiem bezpieczeństwa żywnościowego. Od czasu rozpoczęcia projektów rozwojowych na dużą skalę produkcja żywności w tym regionie uległa drastycznej zmianie” – podsumowuje Sagawa.

Wśród rdzennych grup poważnie dotkniętych zmianami w regionie są Kwegu. Przed budową tamy żyło około 2000 członków tego ludu – cały rok mieszkali nad samą rzeką Omo. Korzystali z daru sezonowych powodzi, które uzupełniali połowem ryb, polowaniem na dzikie zwierzęta, zbieractwem i pozyskaniem miodu. „Obecnie praktycznie żadna z tych strategii przetrwania nie jest realizowana” – pisze J. Ashley. Rolnictwo nad rzeką staje się nieefektywne, Kwegu twierdzą, że populacja ryb w rzece spadła. Las na którym polegali, został wycięty pod plantację cukru, a to spowodowało ucieczkę bądź śmierć dzikiej zwierzyny związane z utratą siedlisk. Aktualnie Kwegu pozostają otoczeni rzeką z jednej strony, a z drugiej plantacją.

„Przed tamą życie było dobre. Po tamie nic nie jest dobre” – twierdzi Natabo Biterare, wódz jednej z okolicznych wiosek – „Życie stało się bardzo ciężkie. Wiele naszych dzieci i starszych zmarło, gdyż nie posiadamy wystarczającej ilości jedzenia, aby ich nakarmić”. W przeciwieństwie do innych rdzennych mieszkańców w regionie, Kwegu nie hodują bydła, tak więc w trudnych czasach mają niewiele środków, które mogą wymienić na zboże. „To oznacza, że kiedy mówimy o głodzie, oni są naprawdę, naprawdę głodni” – konstatuje Lucie Buffavand z African Worlds Intitute, która przeprowadziła obszerne badania w Dolinie Omo. Według niej „Kwegu byli ludźmi

lasu, którzy zniszczeni zostali przez plantację”.



Kolejną grupą etniczną w regionie, szczególnie dotkniętą są Bodi, których populacja wynosi około 10 tysięcy osób. Historia wywłaszczania Bodi sięga 2004 roku, kiedy rząd w ramach programu polityki przesiedlania ludności bezrolnej rozpoczął proces przenoszenia do Doliny Omo tysięcy migrantów z Konso, miasta położonego w południowo-zachodniej Etiopii. Wielu spośród tych przybyszów rozszerzyło swoją działalność na ziemi, na których Bodi hodowali bydło i trudnili się rolnictwem. Kiedy ta inwazja doprowadziła do śmiertelnych konfliktów, etiopska policja odpowiedziała na nie zakrojoną na szeroką skalę operacją bezpieczeństwa. Zmuszono Bodi do rejestrowania posiadanej przez nich broni palnej, przeprowadzono również masowe aresztowania finalizacją, których były surowe wyroki więzienia za domniemany „bandytyzm”.

W 2012 roku sytuacja Bodi pogorszyła się. Rząd Etiopii rozpoczął karczowanie gęstych zarośli, które rdzenni mieszkańcy uprawiali w porze deszczowej i na których znajdowały się miododajne ule. Wszystko to w celu zrobienia miejsca pod plantacje trzciny cukrowej. Przez kilka kolejnych lat wzrosło uzależnienie ludu Bodi od rolnictwa wydajnego dzięki cyklicznym powodziom, ale także ta strategia

przetrwania stała się niewydolna gdy uruchomiono tamę Gible III, kierując wody rzeki Omo do dużych systemów nawadniających. Lucie Buffavand wyjaśnia, że Bodi nie mogą już żyć w różnych strefach ekologicznych – w tym na terenach trawiastych, na terenach górskich, w buszu i na brzegach rzek – tak jak kiedyś. Powstałe plantacje utrudniają im przemieszczanie się. Gdy w porze suchej Bodi starają się przeprowadzić swoje bydło w chłodniejsze miejsce, zjada ono trzcinę cukrową. W efekcie dochodzi do powtarzających się konfliktów z pracownikami plantacji trzciny cukrowej.

Gelphile Gyamash, wódz plemienia Bodi, opisuje ostatnie susze jako „najgorszy czas w żywej pamięci”. W poprzednich okresach desperacji – takich jak susze w latach 1970. – Bodi udawali się w pobliskie góry, tam mogli uprawiać niektóre rośliny, zbierali korzenie i dzikie ziemniaki. Ta alternatywa aktualnie także nie jest już możliwa. W 2019 roku etiopski rząd przeprowadził brutalną kampanię rozbrojeniową ludów Bodi i Mursi. Siły bezpieczeństwa zabiły dziesiątki osób, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. Bez broni, której wszystkie plemiona w dolnej części Doliny Omo używają do ochrony przed dzikimi zwierzętami i potencjalnymi rywalami, zapuszczanie się w góry pozostaje dla Bodi niebezpieczne.

Obok wywłaszczania rdzennych mieszkańców z ich własnej ziemi, etiopski rząd próbował przesiedlić ich do nowych, stałych osiedli. Było to nie tylko sprzeczne z wielopokoleniowymi zwyczajami i kulturą, ale także niewykonalne z uwagi na zróżnicowane strategie utrzymania, niezbędne dla przetrwania w trudnym mikroklimacie doliny. Etiopski rząd wyobrażał sobie, że może zmusić rdzenną ludność regionu do stania się osiadłymi rolnikami. Ta ingerencja ograniczała miejscowym ludom możliwość przemieszczania się między różnymi strefami ekologicznymi, podczas gdy lokalni mieszkańcy robili to od tysiącleci – wyjaśnia Buffavand. W rezultacie tego tzw. wioski rządowe rozpadły się na przestrzeni kilku lat. Przesiedleni mieszkańcy odeszli, ale też nie mogli zupełnie wrócić do tego,

co było kiedyś. „Niestety, ten styl życia zanikł” – powiedział Desalegn Tekle Loyale, lider społeczności Nyangatom w rozmowie z Mongabay.



Raport opublikowany w 2023 roku przez Oakland Institute zawierał dane świadczące o tym, że dziesiątki rdzennych mieszkańców Doliny Omo zmarło przedwcześnie na przestrzeni ostatnich lat. Wielu spośród nich zmarło z powodu niedożywienia. Życie autochtonów w większości pochłoneły śmiertelne choroby, w tym odra, malaria, ospa wietrzna, leishmania i cholera. Anuradhy Mittal, dyrektor wykonawcza Oakland Institute twierdzi, że kryzys humanitarny – który dotknął ludy Daasanach, Kwegu, Mursi, Bodi, Suri, Nyangatom i Hamar – pogłębia się w ostatnim czasie.

Choroby spowodowane zanieczyszczeniem wód rzeki Omo również mogą stanowić zagrożenie. Kilka badań potwierdziło, że uprawa trzciny cukrowej jest w dużym stopniu uzależniona od środków chemicznych, takich jak pestycydy i nawozy. Ponadto zakłady przetwórstwa trzciny cukrowej produkują duże ilości odczynów spływowowych, mogących zawierać metale ciężkie oraz środki czyszczące. W raporcie Oakland Institute czytamy, że członkowie plemienia zmuszeni są pić wodę z wypełnionych chemikaliami kanałów irygacyjnych. Stan ten naraża ich na długotrwałe ryzyko zdrowotne, w tym nowotwory, zaburzenia

neurodegeneracyjne oraz problemy z układem rozrodczym.

Sera Nyamo, członkini ludu Daasanach i matka trójki dzieci twierdzi, że dzieci chorują ostatnio częściej. „Wiem, że to woda je rozchorowuje, ale nie mamy innego źródła wody. Nie mamy innego wyjścia, jak pić z rzeki” – stwierdza. Munte Logo, matka siedmiorga dzieci z ludu Kwegu złożyła świadectwo na temat chorób nękających jej wioskę: „Ludzie zachorowali na problemy z nerkami. Wiele osób zmarło z powodu chorób”. Dyrektor Oakland Institute konstatuje, że opisywany problem dotyczy setek tysięcy rdzennych mieszkańców, spośród których „część stoi przed ryzykiem wymarcia”. Problem ten trwa od dekady i teraz tylko się pogarsza. „Zasoby podtrzymujące życie bezustannie się kurczą. Ziemia i woda są odbierane pod państwowe i prywatne inwestycje, a także zagraniczne firmy. To stawia rdzennych mieszkańców w obliczu przerażającej sytuacji” – mówi Mittal.

Na początku 2018 roku pojawiła się pewna nadzieja gdy po trzech dekadach doszło do wielkiej zmiany władzy w Etiopii. Nowy premier Abiy Ahmed, [opromieniony zakończeniem zimnej wojny z Erytreą](#) i otrzymaniem Pokojowej Nagrody Nobla wydawał się człowiekiem, który nobilitowany na arenie międzynarodowej, zechce rozwiązać także kryzys w Dolinie Omo, wywołany przez ustępujący establishment rządowy. Nadzieje te szybko „legły w gruzach”. Administracja Abiy Ahmeda przyczyniła się do wybuchu wojny domowej, która rozpętała przemoc wobec różnych grup tubylczych w 2019 roku. „Rząd w ogóle nie przejmuje się stanem tych ludzi. Nie robią dla nich nic” – komentuje A. Mittal.

Redakcja „African Arguments” zwróciła się do rządu Etiopii z prośbą o komentarz, ale niestety nie otrzymała odpowiedzi. Lekceważąca postawa leży u źródła problemu kolonialnej inwazji instytucji etiopskich na ziemię rdzennej ludności w Dolinie Omo. W narracji dyrektorów państwa pasterze znajdowali się od zawsze w stanie „ubóstwa i zacofania” większym, niż reszta kraju. Modernizacyjne kompleksy nękające nowy establishment nakazały postrzegać im tradycyjny model życia jako „powód do

wielkiego wstydu”. „Mieliśmy ludzi, którzy nie słuchali państwa, nie płacili podatków, nie robili niczego, co oczekiwał od nich rząd” – podsumował te podejście anonimowy badacz. Zgadza się z tą interpretacją Adane Kebede Gebeyehu, antropolog z Universiteit Amsterdam w Niderlandach, który mówi o „stronniczych środkach politycznych” przedstawiających agropasterzy jako „zacofanych, nieproduktywnych i bezbronnych, wymagających rozwoju i transformacji na lepsze”.



Narracja ta jest podtrzymywana również przez beneficjentów i realizatorów wielkich przedsięwzięć agrarnych w dolnej części Doliny Omo. Reta Demeke, szef ds. komunikacji w rządowej Ethiopian Sugar Industry Group, w e-mailu wysłanym do Mongabay napisał, że „Zyski ekonomiczne przyniosą również korzyści społecznościom w zakresie zmiany ich zacofanego stylu życia”. Reta Demeke, wbrew danym antropologicznym, stwierdził również, że rolnictwo jest rzadko praktykowane przez zdecydowaną większość ludów zamieszkujących dolną Omo. Opisał również region jako „ogromny niezamieszkaný obszar”, twierdząc jednocześnie, że lokalnym społecznościom „nie odebrano żadnej ziemi, ponieważ żyją, wędrując z miejsca na miejsce”.

Wobec braku innych środków Mursi stali się ostatnio bardziej zależni od turystów, którzy pojawiają się okresowo w ich wioskach i oferują niewielkie płatności w zamian za możliwość

zrobienia sobie zdjęcia z kobietami Mursi, noszącymi duże „talerze wargowe”. W dolnej części Doliny Omo rozwija się przemysł turystyki kulturalnej. Chociaż Mursi znajdują się na początku jego łańcucha, czerpią z niego niewielkie korzyści. Większość biznesu turystycznego kontrolowana jest przez cudzoziemców lub Etiopczyków pochodzących spoza miejscowych społeczności. Większość rdzennych społeczności nie ma niemniej prawie żadnego kontaktu z turystami. Wielu spośród nich jest niereprezentowane w lokalnych administracjach i otrzymuje nieznaczoną pomoc humanitarną.

Pragnąc przetrwać niektórzy pasterze zapuszczają się na odległe pastwiska. Czasami przekraczają nawet granice kenijską graniczącą z regionem Jeziora Turkana. Prowadzi to do nowych, śmiertelnych konfliktów. „Wojna stała się tutaj normą” – mówi młody pasterz z ludu Daasanach, który przyznaje, że został wciągnięty w śmiertelne pojedynki, próbując chronić swoje stado przed napastnikami w okolicach jeziora Turkana. Gyamash, wódz z ludu Bodi, uważa, że miejscowi mieszkańcy wielokrotnie cofali się wstecz napierani przez świat zewnętrzny, tak dalece, że teraz przyparci do muru, będą zmuszeni walczyć, jeśli cykl wyłączeń będzie kontynuowany. „Te wydarzenia nas zniszczyły. Jeśli rząd lub te firmy przyjdą, żeby przejąć więcej naszych ziem, to wypowiemy wojnę. Będą musieli walczyć z nami na śmierć i życie”.

Pierwszy głośny raport Oakland Institute opublikowany na początku 2023 roku, obrazujący sytuację w Dolinie Omo po zakończeniu wojny domowej w Etiopii, odbił się pewnym echem. Niespełna pół roku po jego ukazaniu się Rezerwat Przyrody Tama przekształcono w Obszar Ochrony Społeczności Tama (TCC). Obszar rozciągający się na powierzchni 197 tysięcy hektarów, stał się największym w Etiopii terytorium objętym ochroną społeczną. Ziemie te zamieszkane są przez członków społeczności Mursi, Bodi, Północnych Kwegu i Ari. Do regionu przybyła również część rdzennych mieszkańców wysiedlonych w rezultacie budowy Tamy Gible III i projektów cukrowych.

Mongabay opisało TCC jako korytarz pomiędzy dwoma parkami narodowymi Etiopii będący siedliskiem szerokiej gamy dzikich zwierząt „od żyraf somalijskich (*Giraffa reticulata*), słoni afrykańskich (*Loxodonta africana*) przez lwy

do małp De Brazza (*Cercopithecus zanedbas*), bawolców sawannowych Lelwel (*Alcelaphus buselaphus lelwel*) i endemicznych nierozłączków czarnoskrzydłych (*Agapornis taranta*)”. Jednocześnie zauważono, że „wytyczne dotyczące działalności rolniczej, wykorzystania zasobów naturalnych i zapobiegania konfliktom między ludźmi a dzikimi zwierzętami nie zostały jeszcze ustalone”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Zdjęcia: [fabiomondelli](#) (CC0), [maxos_dim](#) (CC0), [Limboko](#) (CC0), [Loretta Lynn](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Jaclynn Ashley, „»After the dam, nothing is good«: How Ethiopia's mega project devastated centuries of survival strategies”,
<https://africanarguments.org/2024/05/after-the-dam-nothing-is-good-how-ethiopia-mega-state-project-devastated-centuries-of-survival-strategies-omo-valley/>
2. John Cannon, Kaleab Girma, „Dams and plantations upend livelihoods in Ethiopia's Lower Omo River Valley”,
<https://www.farmlandgrab.org/post/31557-dams-and-plantations-upend-livelihoods-in-ethiopia-s-lower-omo-river-valley>
3. Madhumita Paul, „Starvation, disease: Tribes of Lower Omo bear the brunt of development projects”,
<https://www.downtoearth.org.in/africa/starvation-disease-tribes-of-lower-omo-bear-the-brunt-of-development-projects-87722>
4. Samuel Bogale, „Omo sugar projects cause »starvation and

death«, report says”,
<https://www.thereporterethiopia.com/31430/>

5. „Dam and Sugar Plantations Yield Starvation and Death in Ethiopia’s Lower Omo Valley”,
<https://www.oaklandinstitute.org/sites/oaklandinstitute.org/files/plantations-starvation-lower-omo.pdf>

6. Kaleab Girma, „Ethiopia’s largest community conservation area brings Indigenous communities into the fold”,
<https://news.mongabay.com/2023/06/ethiopias-largest-community-conservation-area-brings-indigenous-communities-into-the-fold/>

7. „Development” Projects Yield Starvation and Death in Ethiopia’s Lower Omo Valley”,
<https://www.oaklandinstitute.org/development-projects-starvation-death-ethiopia-lower-omo-valley>

8. John Cannon, „»Development« projects in Ethiopia leave starvation, disease in wake: Report”,
<https://news.mongabay.com/2023/02/development-projects-in-ethiopia-leave-starvation-disease-in-wake-report/>